

Młeczne korzenie Europy

18 października 2021

Europarlamentarzystka Spurek twierdzi na łamach Wysokich Obcasów, że „ludzie będą się kiedyś wstydzić jedzenia nabiału”. Greenpeace chce zakazu reklam nabiału. Nadchodzi nowa moralistyka ponowoczesnego świata. Nie ma jednak bardziej fundamentalnego uderzenia w kulturę europejską niż negowanie nabiału. Bo mleko to wynalazek typowo europejski, dzięki któremu stworzona została najsilniejsza cywilizacyjnie kultura zwana indoeuropejską. Nic nie wyróżnia Europejczyków w takim stopniu jak właśnie kultura mleczna.

Europejczyk spożywa dziś dwukrotnie więcej nabiału niż Latynos, czterokrotnie więcej niż Azjata oraz sześciokrotnie więcej niż Afrykanin. Nie jest to kwestia zamożności, lecz kultury a nawet biologii. Jedynie Europejczycy wykształcili powszechną tolerancję mleka.

Największe religie, takie jak chrześcijaństwo, hinduizm, judaizm czy islam powstały na bazie dawnej kultury mlecznej. Według Wed mleko to niebiański napój. Według Koranu w raju płyną rzeki mleka. Według Biblii ziemia święta to „kraina mlekiem i miodem płynąca”. To wielki paradoks, bo przeciętnemu wyznawcy Koranu czy Wed mleko kojarzy się nie z niebem, lecz z toaletą: zwyczajnie nie tolerują oni laktozy. Jedynie w swojej ojczyźnie, Europie, mutacja tolerancji mleka ma większościowy zasięg.

Najstarszy dowód produkcji sera odkryto na Kujawach i jest datowany na 5500 p.n.e. Badania genetyczne wykazały, że mutacja tolerancji laktozy pojawiła się również 5500 p.n.e., gdzieś w okolicach Łużyc, które do XV w. nazywały się Miłsko lub Miłska i zasiedlone były przez plemię Milczan.

Jak wskazują badania genetyczne, najbardziej mleczna kraina to kraje bałtyckie. To tutaj mieściła się ta mityczna kraina

„miodem i mlekiem płynąca”, która przeniknęła rajskim posmakiem do wszystkich wielkich systemów religijnych.

Poniższa mapa nietolerancji mleka jest prawdziwa jedynie w ujęciu schematycznym, w zakresie w jakim pokazuje kluczowe znaczenie regionu bałtyckiego dla kultury mlecznej. W ujęciu bardziej szczegółowym jest na świecie parę innych enklaw tolerancji mleka, lecz w niniejszym tekście nie ma miejsca na rozwijanie ich genezy i znaczenia.

Dziś także w Europie można przeczytać mnóstwo bredni o szkodliwości mleka, ale jest to jedynie wynik globalizacji i przenikania do Europy „wschodnich mądrości”. Przykładowo z Chin zawleczono do nas przekonanie, że mleko „zaśluzowuje organizm”. Wszystkie te opowieści o szkodliwości mleka pochodzą od ludów, które biologicznie nie są w stanie go trawić.

Zastanawialiście się może, dlaczego nasza galaktyka nazwana została Drogą Mleczną?

Krowa matka

Choć 2/3 Hindusów nie może pić mleka, to właśnie ich święte pisma zawierają najpełniejsze zapisy kulturowego znaczenia mleka, jako że są to najlepiej zachowane dawne wierzenia indoeuropejskie.

Wedle „Wed”, książę Krysna, który miał żyć w latach 3228-3102 p.n.e. za młodu nazywany był „złodziejem masła”. Gdy bowiem jego matka Jaśoda odstawiała mleko na masło, Krysna wypijał owo mleko, zanim powstało zeń masło. Młodociany Krysna nosi tytuł Gopała, czyli „chroniący krowy”. Dorosły Krysna nosi tytuł Gowinda, czyli „pan krów”. Kult Krysny związany jest mlekiem, masłem, jogurtem i innymi produktami mlecznymi. Planetą Krysny jest Goloka („świat krów”), gdzie istnieje ocean mleka, który jest prawdą absolutną.

Ostatecznie Gołoka stała się Galaktyką czyli widzianym nad nami systemem gwiazd. Samo słowo Galaktyka bezpośrednio wywodzi się od greckiego słowa galaxías czyli 'mleczny' (gala to po grecku mleko). Stąd właśnie Droga Mleczna, via lactea.

Indie dziś najbardziej kojarzą się nam z kultem świętych krów, które związane są z boginią o laktacyjnym imieniu Lakszmi, krową matką. U najstarszego indyjskiego leksykografa, Amara Singha, bogini Lakszmi nosi tytuł Kshirábdhi-tanayá, czyli córka Morza Mlecznego. Według mitów hinduskich dewy i asury byli nigdyś śmiertelnymi istotami, które zdobyły nieśmiertelność dzięki wojnie, która spieniła Kshirasagar, czyli Ocean Mleka, za pomocą góry Mandara. W efekcie powstał nektar nieśmiertelności i wyłoniła się na kwiecie lotosu Lakszmi. Wraz z Lakszmi wyłoniła się z mlecznego oceanu Kamadhenu, zwana też Gomatha – dosł. krowa matka. Krowa w sanskrycie to go, święta krowa matka to gomatha, a jednocześnie słowo matr oznacza zarówno matkę, jak i krowę. W hinduizmie święta krowa często jest utożsamiana z Lakszmi. Gomatha staje się Lakshamma – krowa matka lub mleczna matka.

Gomatha – krowa matka

Jak wedyjski kult mleka pogodzić z faktem, że większość społeczeństwa hinduskiego nie jest w stanie go pić? Jest to otóż pozostałość Europy w Indiach. Zespół genetyków z Uniwersytetu w Cambridge pod kierunkiem Ireny Gallego Romero ustalił, że mleczna kraina europejska jest ściśle związana z krainą indyjską. To dzięki mutacji -13910T większość Europejczyków i część Hindusów może z pożytkiem zdrowotnym konsumować mleko. Innymi słowy, ci którzy w Indiach mogą pić mleko wywodzą się generalnie od tego samego przodka, co ci, którzy mogą pić mleko w Europie. Jak wskazuje współautor badania, prof. Mark Thomas, imigranci przynieśli do Indii europejską mutację mleczną, a następnie osiągnęli tutaj sukces populacyjny. Miało to miejsce prawdopodobnie po wynalezieniu pierwszych pojazdów kołowych w Europie, ok. 3500 p.n.e. Wtedy

w Indiach wyłoniła się tzw. Cywilizacja Doliny Indusu, której przedstawiciele zwali się Mleccha (wymowa: „mlecza” lub „mleka”) i według Mahabharaty zostali zrodzeni z krowy.

Kurwa mać

Ponieważ praindoeuropejski rdzeń kulturowy wykształcił się na bazie rewolucji mlecznej, więc archetypy związane z krową, bykiem i mlekiem mają centralne znaczenie we wszystkich kulturach indoeuropejskich. Odbija się to w mitach, języku i obyczajach. W Indiach krowa jest święta jako „krowa matka”. Inne kultury również sakralizowały krowę oraz byka – ślad tego pozostał przede wszystkim w języku w postaci ciast i chlebów obrzędowych nazywanych dosłownie krowa/byk, takich jako korowaj, kołacz czy Challah.

Jak podaje perski kronikarz z X w., ibn Rusta, Słowianie czczą bydło rogate.

Wiele z dawnych leksemów religijnych ewoluowało z czasem w tzw. wyrazy wulgarne, co było efektem transformacji religijnej. Taka jest generalna geneza tzw. wulgaryzmów, które nie były jakoś immanentnie nieprzyzwoite, lecz zostały wyklęte. Dawne słowa okrzyków religijnych zostały zaklęte w wulgaryzm lub określenie pejoratywne.

Odpowiednikiem sanskryckiego Gomatha jest zwrot Kurwa Mać – dziś jedno z najgorszych przekleństw, kiedyś jedno z najświętszych zawołań religijnych.

Słowo kurwa jest jednym z najsilniejszych słów w polszczyźnie. Tymczasem postbrücknerowi językoznawcy (Brückner, berliński profesor, który stał się guru powojennej generacji językoznawców miał manię negowania dawnych wierzeń słowiańskich) tłumaczą jego etymologię jakąś zupełnie bezsensowną transformacją łacińskiego wyrazu curva czyli krzywa. Od tego wzięło się trafne i kpiarskie określenie wulgaryzmów jako „łaciny nadwiślańskiej”. No bo jak kurwa z

łaciny, to znaczy, że lud w Polsce na codzień po łacinie gada.

Naturalnie kurwa nie od żadnej łaciny pochodzi, lecz od krowy czy mówiąc precyzyjniej: kurwa to pradawne bałtosłowiańskie określenie krowy.

Mać to oczywiście staropolskie słowo „matka”. Czyżby Polacy z jakąś sadomasochistyczną namiętnością mieli za pomocą „kurwa mać” gromadnie znieważać swoje matki? Oczywiście jest to deformacja. Kurwa Mać! to prapolska pozostałość sakralizacji mleka.

Do dziś pozostały ślady takiego właśnie brzmienia słowa krowa. We wczesnym prasłowiańskim krowa to korva. W późniejszym mamy już kōrva (Ranko Matasović).

Trzeba wreszcie pamiętać, że matecznikiem kultury mlecznej jest nie tyle Słowiańszczyzna, co krąg bałtycki. Jak podaje Sergei Starostin, w języku protobałtyckim krowa to *karw-iā~ lub *kurw-a-. W wymarłym języku pruskim wół to kurwis. W górnołużyckim: kruwa. W kaszubskim: karva.

W swoim dawnym, niewulgarnym brzmieniu słowo to przetrwało do całkiem niedawna w nazwach mazurskich jezior, rzek i miejscowości. Na mapie najwybitniejszego sarmackiego kartografa, Józefa Naronowicza-Narońskiego (1660) na Mazurach znajduje się miejscowość o nazwie Kurwia, leżąca nad rzeką Kurwia. W powiecie szczytnickim mamy natomiast miejscowość o nazwie Kurwik, leżącą nad jeziorem o nazwie Kurwik. Inne jezioro Kurwik znajdowało się także w pobliżu Klebarka na Warmii. Po wojnie uznano, że dawne nazwy są obraźliwe i zmieniono je na Karwicę i Kierwik. Czasami było tak, że niektóre nazwy miejscowości miały humorystyczną lub obraźliwą genezę, lecz w tym przypadku z pewnością tak nie było, właśnie dlatego, że nazwy te pochodzą od rzek i jezior.

Kurwa występuje także jako nazwa własna w Indiach: dziesięć hinduskich miejscowości nosi nazwę Kurwa, jedna Kurwa Mathia (czyli nasze Kurwa Mać), Kurwa Lachmipur, Kurwa Gorari. Kurwa

występuje także jako nazwisko indyjskie (sławetne w polskim internecie Kurwa Eye Center, kalifornijska firma okulistyczna założona przez Hindusa Badrudina Kurwa).

Mleczna komunia

Choć nasze najważniejsze tzw. wulgaryzmy to po prostu ważne leksemy dawnych wierzeń (o analogicznych dziejach słowa chój pisałem w tekście o choince), nie oznacza to jednak, że chrześcijaństwo samo w sobie zanegowało europejską kulturę mleka. Choć wierzenia chrześcijańskie stanowiły ewolucję w dziejach europejskiej kultury, jednak wierzenia te powstały w oparciu o dawne mity indoeuropejskie.

To herezje powstające w łonie chrześcijaństwa dążyły do totalnego zanegowania dawnych kultur. Czasami owe ruchy wywierały także wpływ na mainstreamowe kościoły, które wchłaniały je pod postacią reform.

We wczesnym kościele, przez kilkaset lat, miód i mleko były ważną częścią liturgii chrześcijańskiej. Pochodzący z ok. 130 r. List Barnaby, należący do grupy pism ojców apostołskich, głosi, że miód i mleko to symbole dobrobytu ziemi obiecanej, którym dla chrześcijan jest Chrystus. Dzięki Eucharystii chrześcijanin wchodzi w komunię z Panem „od którego otrzymuje mleko i miód jako widzialne znaki spełnienia obietnicy”. To miód i mleko są tutaj głównymi symbolami nowego przymierza.

W 201 r. Tertulian z Kartaginy w dziele De corona opisuje obrzęd chrześcijańskiej inicjacji, w którym po wyjściu z wody chrzcielnej podaje się neoficie kielich wypełniony mlekiem i miodem.

Także i w Rzymie były wówczas podobne praktyki, o czym mówi powstała na początku III w. Tradycja Apostolska (21,27), czyli podstawowe źródło o wczesnej liturgii, autorstwa św. Hipolita Rzymskiego: w Eucharystii sprawowanej przez biskupa uczestnicy spożywają najpierw chleb, a następnie podaje im się trzy

kielichy – w pierwszym jest woda, w drugim mleko zmieszane z miodem (Ciało Chrystusa), a w trzecim woda zmieszana z winem (Krew Chrystusa). Można zatem stwierdzić, że pierwotna chrześcijańska tradycja eucharystyczna najbliższa była homeryckiej obiadzie, gdzie występowały te same potrawy ofiarnicze.

W Aktach Męczeństwa Zuzanny z III w. mleko i miód towarzyszą chrztowi sprawowanemu przez biskupa Rzymu. W 379 r. św. Hieronim ze Stydronu, autor Wulgaty, podaje, iż praktyka spożywania mleka z miodem w czasie chrztu jest powszechna w całym kościele (Liber Contra Luciferianos).

Ok. 500 r. Jan Diakon z Rzymu w liście do Senariususa podkreśla szczególne znaczenie sakramentu mleka i miodu: „Pytasz, dlaczego mleko i miód umieszczamy w najświętszym kielichu i podajemy razem z ofiarą w czasie soboty wielkanocnej. Powodem jest to, że tak napisano w ST, w formule obietnicy Nowego Ludu: 'Poprowadzę cię do ziemi obiecanej, płynącej mlekiem i miodem' (Kpł 20,24). Ziemia obiecana to kraina zmartwychwstania do wiecznej radości, jest to nic innego, jak kraina naszego ciała... Ten rodzaj sakramentu podajemy nowo ochrzczonym”.

Ok. 600 r. papież Grzegorz Wielki pisał: „Kiedy łaska Ducha Świętego spływa na nas, napełnia nas miodem i masłem równocześnie. Miód spada z góry, masło pobieramy ze zwierzęcego mleka”.

Mleko zanika z liturgii Kościoła, gdy staje się on naprawdę powszechny. Nie można wszak ignorować faktu, że większość ludności w basenie Morza Śródziemnego po mleku ma po prostu żołądkowe obstrukcje.

Gdzie podziały się rogi Mojżesza

Nieco inna była przyczyna zaniknięcia z chrześcijaństwa fundamentalnego symbolu kultury mlecznej: rogów. Rogi to

indoeuropejski symbol mocy, bogactwa, władzy, boskości. Taka wymowa symbolu rogów była powszechna nie tylko w kulturach pogańskich, ale i w religiach abrahamicznych (gdy Bóg objawił Mojżeszowi Dziesięć Przykazań, jednocześnie ozdobił jego głowę rogami, czyli atrybutem władzy namaszczonej). Z czym bowiem zdroworozsądkowo kojarzą się rogi? Z bydłem, czyli ze zwierzyną, która stała się podstawą gospodarek całej naszej cywilizacji od neolitu. Rogi nie mają prawa się źle kojarzyć. A jednak udało się dokonać kuriozalnego przypisania ich diabłu. Tylko dlatego, że zbyt mocno kojarzyły się z dawnymi religiami.

Jedyną porównywalną operacją negacji kulturowej było przywłaszczenie przez nazistowskich zbrodniarzy symbolu swastyki, w efekcie czego jeden z najuniwersalniejszych indoeuropejskich symboli, oznaczający pomyślność, dobro i szczęście, kojarzy się dziś ze zbrodnią.

Chrześcijanie wiedzą oczywiście, że rogi stały się symbolem diabła dlatego, że były głównymi atrybutami niezwykle popularnych bogów pogańskich, w szczególności Welesa, nie wiedzą jednak, że stało się to na skutek protestanckiej herezji, że nie tylko nie znajduje to podstaw biblijnych, ale jest dokładnie przeciwnie: Biblia także dowartościowuje pozytywną symbolikę rogów.

Sztandarowym przykładem są rogi Mojżesza. Dzisiejsza apologetyka przyjmuje w świętym przekonaniu, że owe rogi wzięły się na skutek „pomyłki translatorskiej” św. Hieronima, tłumacza Wulgaty. Lubelski biblista i demonolog, Roman Zając, tak to wyjaśnia:

„Winowajcą, który uczynił Mojżesza rogaczem jest znowu św. Hieronim, autor łacińskiego przekładu Biblii z IV wieku, zwanego Wulgatą. Oryginalny tekst mówi, że kiedy Mojżesz wracał z góry Synaj, jego twarz jaśniała, bo był napromieniowany obecnością Boga. Fragment o promieniującej twarzy Mojżesza został błędnie przetłumaczony na język

łaciński, gdyż św. Hieronim oddał hebr. słowo qaran (promień) jako łacińskie cornatus (rogaty). Hieronim był jak na swoje czasy naprawdę wybitnym uczonym. Języka hebrajskiego uczył się od żydowskich rabinów w pustelni w Betlejem. Jak mógł się aż tak pomylić? Na jego usprawiedliwienie można dodać, że hebrajski rdzeń qaran, poza znaczeniem „promień” może też zostać przetłumaczone: „wypuszczać rogi” (Ps 69[68],32). Tym niemniej zdumiewa, czemu wybrał akurat taką wersję. Za sprawą Hieronima rogaty Mojżesz zakorzenił się w historii sztuki i pojawił w wielu przekładach uzależnionych od Wulgaty. Biblia księdza Jakuba Wujka (wyd. 1599 r.) przekłada Wj 34, 29 również w ten sposób: „A gdy schodził Mojżesz z góry Synaj, trzymał dwie tablice świadectwa, a nie wiedział, że twarz jego była rogata z społeczności mowy Pańskiej”.

Wybór Hieronima zdumiewać może jedynie z perspektywy nowożytnej, którą przeniknął wizerunek rogatego diabła. Z punktu widzenia kultury starożytnej rogi Mojżesza są czymś oczywistym. Hieronim nie pomylił się, że w oryginale Mojżesz miał rogi, tak jak i nie pomylił się pisząc, że nie znana dziś tradycja spożywania mleka na chrzcie była w jego czasach powszechna w całym kościele.

Nie jest prawdą, że Hieronim się pomylił w tłumaczeniu. Nie jest prawdą, że hebrajski oryginał zawiera słowo qaran. Zawiera słowo qrn (Wj 34,29-35). Może ono być tłumaczone dwoiście: albo jako qaran czyli światłość, albo jako qeren czyli rogi. Przyjęcie, że oznacza to światłość a nie rogi jest czysto arbitralnym wyborem uzasadnionym jedynie nowożytnym lękiem przed symbolem rogów. Słowo qrn, które występuje w opisie Mojżesza schodzącego z Dekalogiem, 69 razy w hebrajskiej Biblii odnosi się do rogów.

Nie tylko św. Hieronim wybrał takie tłumaczenie, ale przede wszystkim Akwila z Synopy (κερατώδης), który ok. 130 r. n.e. dokonał pierwszego literalnego tłumaczenia Biblii hebrajskiej na język grecki.

Światłość obok rogów pojawia się w XI w. u Rashiego, czyli czołowego średniowiecznego autorytetu żydowskiego, który przyjął takie tłumaczenie wyglądu Mojżesza: „Światło, które świeciło i układało się w kształcie podobnym do rogu”. Tradycja żydowska poszła za Raszim. David Flusser we wstępie do *Jewish Historiography and Iconography in Early and Medieval Christianity* (1992) Heinza Schreckenberga i Kurta Schuberta podaje, iż w tradycji żydowskiej Mojżesz postrzegany jest zarówno z rogami, jak i ze światłością.

W ST róg oznacza generalnie władzę. Wspomniany wyżej Psalm głosi: „Nie podnoście rogu niegodziwi” – innymi słowy: niegodziwi nie sięgajcie po władzę. „I połamię cały róg niegodziwych, a róg sprawiedliwych się wzniesie”. Mojżesz miał na głowie właśnie ów róg sprawiedliwych, czyli symbol władzy boskiej.

W Księdze Daniela mamy podane, że róg symbolizuje królestwo. Wizja Daniela przedstawia pojedynek barana o dwóch rogach oraz kozła o jednym rogu. Jednorożny kozioł złamał oba rogi barana, lecz gdy był pełny sił jego róg się złamał a w jego miejscu wyrosły cztery inne rogi, a z jednego z nich mały piąty róg. Tekst wyjaśnia, że ów dwurożny baran to królestwo Medów i Persów, zaś jednorożny kozioł to królestwo helleńskie Aleksandra Macedońskiego. Róg jest więc w Biblii symbolem korony królewskiej. Biorąc pod uwagę, że słowo hebrajskie oznaczające róg *qrn* oraz rdzeń słów korona: *krn* – są praktycznie identyczne, można przyjąć, że słowo to wywodzi się właśnie od rogów.

Kiedy Mojżesz schodził z Dekalogiem z góry Synaj musiał mieć róg albo rogi, gdyż stawał się boskim prawodawcą. Symbol rogów był dla ówczesnej ludności powszechnym symbolem władzy właśnie.

Kiedy z kolei Apokalipsa św. Jana opisuje Wielki Babilon jako Niewiastę siedzącą na Bestii szkarłatnej mającej siedem głów i dziesięć rogów, to nie oznacza to jakiegoś bajkowego stwora z

gry fantasy, lecz dosłownie związek czy też sojusz dziesięciu czerwonych królestw (krajów) w którym panuje siedmiu władców. W Apokalipsie rogi bestii także nie są synonimem diabła, lecz zwykłym symbolem królestwa. Rogi mogą być dobre lub złe, prawe lub niegodziwe.

Także w Koranie symbol rogów występuje w pozytywnym kontekście. Chodzi o słynny fragment opisujący Dwurożnego (Dhul-Qarnayn: sura 18, wersy 83-101). Dwurożny jest w Koranie bez wątpienia postacią pozytywną, gdyż wybudował on wielki mur oddzielający ludzkość od Goga i Magoga, symbolizujących chaos. Koniec świata według Koranu będzie polegał na tym, że Gog i Magog przedrą się przez mur. Powszechnie uważa się, że ów Koraniczny Dwurożny odnosi się do Aleksandra Macedońskiego.

Nie można zatem powiedzieć, że demonizacja rogów narodziła się na bazie konfliktu chrześcijaństwa z religiami pogańskimi. Rogi były święte w religiach pogańskich, w judaizmie i chrześcijaństwie kojarzą się z przymierzem Boga z Mojżeszem, w islamie kojarzą się z dobrym królem Dwurożnym. Dopiero protestantyzm zniszczył tę najuniwersalniejszą tradycję symboliczną. Jak podaje John Edwards z Oksfordu: „Od XII do XV stulecia portretowanie rogatego Mojżesza było niemal rygorem. Porzucono to dopiero w XVI wieku, bardziej z obawy przed protestanckim sarkazmem aniżeli w interesie nauczania”.

Cóż oznacza ów protestancki sarkazm? Dlaczego protestanci wystąpili przeciwko symbolice rogów, skoro jest ona biblijna, a protestantyzm ponoć miał oznaczać powrót do Pisma Świętego? Jedynym powodem było zerwanie wszelkich podobieństw katolicyzmu wobec religii pogańskich, wobec tego, że protestantyzm uczynił swoim orężem retorycznym wykazywanie, że katolicyzm to religia pogańska, która zerwała z chrześcijaństwem. Rogi były wprawdzie obecne w tradycji abrahamicznej, ale niewątpliwie znacznie mocniej kojarzyły się również z religiami pogańskimi. I dlatego właśnie zaczęło się gumowanie rogów z tradycji katolickiej. Rogaty Mojżesz nie zanikł jednak w XVI w. Jeszcze na obrazie hiszpańskiego

malarza Jusepe de Ribera z 1638 Mojżesz ma dwa okazałe, choć świetliste rogi.

Zaczyna się wiązanie diabła z dawnymi bogami. W XVI w. Czesi zwali diabła Velesem, Litwini nazywali go welinasem.

Kiedy w 2015 papież Franciszek wraz z arcybiskupem Filipin wykonują wobec zgromadzonej ludności gest znany jako *mano cornuta*, czyli rogata dłoń, która dziś powszechnie, choć błędnie kojarzona jest z satanizmem i zwana „diabelskimi rogami”, widzę w tym przejaw powrotu do katolickich korzeni. Symboliki, którą zdeformowała herezja. Wracamy do korzeni naszej cywilizacji, której dzieckiem są także religie abrahamowe. Oczywiście dla tabunów internetowej ciemnoty to dowód, że ów papież jest Antychrystem.

Quo vadis Europo?

Czy Europejczycy będą się kiedyś wstydzić, że pili mleko, jak chce tego Spurek? A może jest ona zapowiedzią kolejnej ewolucji kulturowej? Kultura europejska ewoluuje od tysięcy lat, lecz znamieniem ewolucji jest wchłanianie dotychczasowej kultury i dodawanie nowych treści. Obok procesu ewolucji rozwijały się także próby rewolucji, czyli różnorakie herezje, które zazwyczaj stawiały na głowie kulturę europejską, negowały ją. Ekologizm i związany z nim weganizm, nie jest częścią tej ewolucji, jest próbą rewolucji. Kolejną herezją, biczownictwem XXI wieku.

Europa przeżywa obecnie kryzys swej tożsamości. W takim właśnie okresie wyłaniają się fanatycy, którzy negują fundamenty naszej kultury. Tak jakby chcieli zawrócić kijem ewolucję człowieka. Gdyby w średniowieczu wygrali biczownicy, Europa nigdy nie doświadczyłaby renesansu i epoki wielkich odkryć. Gdyby dziś wygrali ekologiści, z pewnością przyszli Europejczycy będą się wstydzili mleka. Wygra wówczas narracja azjatycka. Chiny poprzez swoją kremłowską forpocztę podporządkują sobie Europę. I będziemy wierzyli, że mleko to

biała śmierć.

Autorstwo: Mariusz Agnosiewicz

Źródło: Racjonalista.pl